

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI

„Przyjaciel Ludu“ **50 MAREK**
kosztuje kwartalnie
W Ameryce rocznic 2 Dol. Pojedynczy numer 10 ct.
Numer pojedynczy **5 Mk.**

Biurow Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przesyłki, reklamacye itp.
„Przyjaciel Ludu“ — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Publikowanie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć
każdego czasu.
Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonuse po 15 marek od wiersza setki.

Nr. 21.

Niedziela, dnia 22 maja 1921.

Rok XXXIII.

Układ z 11 grudnia 1919 r.

Stało się. Stronnictwo klerykalnych endeków, zwane „Narodowe Zjednoczenie Ludowe“ pokłóciło się w sobie. Oto ks. arcybiskup ormiański Theodorowicz, jedna z głów stronnictwa i poseł Dubanowicz, jego prezes poswarzyli się ze Skulskim, ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Witosy, poprzednim premierem i prezesem Nar. Zjedn. Ludowego pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“.

Stronnictwo to, jak wiadomo, ufundowane głównie zabiegami ks. Blizińskiego, pod hasłem „kto w Boga wierzy i Ojczyznę kocha“, w imię „jedności“ i „zgody“, zdobyło ogromną ilość mandatów poselskich, klub jego liczy 72 posłów, on też jest jednym z głównych filarów reakcyi w Sejmie. Dość powiedzieć, że posłowie Narodowego Zjednoczenia Ludowego głosowali jak jeden mąż nie tylko przeciw projektowi reformy rolnej Lewicy P. S. L., lecz nawet przeciw najważniejszemu punktowi „zasad reformy rolnej“, uchwalonych 10 lipca 1919 r. Natomiast ten klub przez usta swego prezesa Dubanowicza i ks. arc. ormiańskiego Theodorowicza, fanatycznie bronił senatu, jak jeden mąż głosował przeciw temu, by prezydenta wybierał ogół narodu, by lud miał prawo referendum i prawodawczej inicjatywy, walczył fanatycznie przeciw bezpłatnej, powszechnej i świeckiej szkole polskiej jednego typu, starając się wychowanie narodowe zmierzwić i zniszczyć, lud zaś, jego dzieci nie dopuścić do głębokiej nauki i oświaty.

To stronnictwo jednak od grudnia 1919 roku jest z piastowcami w jednym rządzie; poprzednio Skulskiego, obecnie Witosy.

W styczniu 1920 r. pisał „Piast“, iż senat to niezła rzecz, zaś sejm jednoizbowy, to wymysł „bolszewicki“. W tymże numerze udawał się Piast, że reforma rolna już jest, bo sobie wielu włościan kupiło ładne majątki w Poznańskiem i na kresach, zaś biedniejszy, nie mający gospodarczego inwentarza żywego i martwego winni zaczekać.

Przez tyle czasu nie wchodzi w życie reforma

rolna. Są urzędy ziemskie, a pozwolenia na parcelację dostają panowie obszarnicy i kapitalistyczno-obszarnicze parcelacyjne przedsiębiorstwa. Cena ziemi z 5 tysięcy za 1 morg przed uchwaleniem „reformy rolnej“ podskoczyła do 300 tysięcy za 1 morg (pow. Łańcut) pod troskliwą opieką piastowców siedzących na urzędach ziemskich i kierujących losami rolnej reformy. Ziemie martwej ręki są parcelacją nie-
tknięte, a taki jeden zakon panien Norbertanek w Krakowie ma 17 tysięcy morgów.

Senat uchwalony. Najgłośniejsze żądanie ludowe w konstytucyi utracone. Nawet Polska nie jest nazwaną „Rzeczpospolitą Ludową“...

Co jest?

„Ludowcy“ piastowcy siedzą w jednym Rządzie z Nar. Zjednoczeniem Ludowym ks. arc. ormiańskiego Theodorowicza i stronnictwem ks. Adamskiego z Poznańskiej ziemi.

Chłopom rekwiruje się słomę i siano, za zboże kontyngentowe płacono 700 Mk. Gałęcki, prawa ręka Witosy, naznaczył jako ceny maksymalne za zboże krajowe po 3000 Mk., a rumuńskie sprzedawano w tym czasie po 5000 i więcej (w Rumunii kosztować ono miało 1000 Mk., przewoziły je zaś polskie wozy i parowozy); jedna z firm kapitalistycznych zarabia na rumuńskim zbożu 400 milionów Mk. w jednym roku (patrz „Dziennik Ludowy“ ze Lwowa). Skarb Państwa dopłaca z górą 20 miliardów do zagranicznego zboża, budżet nasz ma dać z górą 100 miliardów (tysięcy milionów) deficytu tego roku, grozi nam gospodarza ruina i finansowe bankructwo pomimo, iż nawet najbardziej biedniejszych chłopów, nawet bezrolnych obciążono podatkami, a zato kapitalistyczne towarzystwa, czyli spółki akcyjne dały tego roku od 20 do 30 proc. dywidendy od udziałów (przed wojną dawały 3 proc. do 5 proc.), czyli, kapitał ma obecnie w Polsce niesłychane w dziejach złote żniwo.

W czem sprawa?

Jak to może rząd „chłopski“ tak bezwzględnie otaczać opieką interesa obszarników, kleru i ka-

pitalistów, zaś deptać formalnie po interesach chłopskich i robotniczych?!

— Jak to może być!! pytacie zdziwieni. Dlaczego tak się dzieje?

Dokładnie trudno było dać na to odpowiedź. Obecnie jednak odstąpiono rąbek.

Pokłócili się na Zjeździe Narodowego Zjednoczenia Ludowego Skulski z Dubanowiczem i arcyb. ormiańskim Theodorowiczem. Rezultatem tych obrad i sporów było uchwalenie całego szeregu rezolucyj, a w jednej z nich powiedziano, że Narodowe Zjednoczenie Ludowe w sprawie reformy rolnej zawarło „umowę z Polskim Stronnictwem Ludowym dnia 11-go grudnia 1919 roku”.

Czy jednak tylko w sprawie rolnej reformy zawarło „umowę”?

Polskiem stronnictwem ludowym w Sejmie nazywają się piastowcy. Nasze stronnictwo nazywa się „Lewica P. S. L.”, tугutowcy: P. S. L. „Wyzwolenie”.

Z czasem być może wszystko wyjdzie na wierzch i dowiemy się na jakich drogach uduszono ludowe interesa i zamierzone przez lud wielkie społeczne reformy.

Będzie to zaś dzień ostatecznego bankructwa polityki piastowców, szkoda tylko, że tymczasem chłopci dzięki temu poniosą niesłychane, nieobliczalne wprost straty.

To można powiedzieć, że 11 grudnia 1919 r. zatamowano na długi czas szerokie przeprowadzenie reformy rolnej i ugruntowane zostało na całe lata panowanie w Polsce księżo-pańskich i kapitalistycznych interesów. Układ ten winien być złamany!

Józef Sanojca.

5 miliardów na automobile?

Jeden z postów poruszył zeszłego tygodnia w Sejmie bardzo ciekawą sprawę. Oto na utrzymanie automobilów rządowych (dla urzędów i wojskowości) przewidziana ma być pono — jego zdaniem — kwota trzech czy nawet pięciu tysięcy milionów (5 miliardów) marek polskich. Jaka to jest ogromna suma, niech poświadczy fakt, że cały budżet Austrii wynosił w r. 1913 3 miliardy 100 milionów koron. Na te automobile przeznaczłyoby się zatem o 2 miliardy więcej, niż wynosił w r. 1913 cały budżet państwa austriackiego.

Mówi się zaś, że niema pieniędzy w Skarbie Państwa.

Pytanie: ile przeznaczycylo się na przeprowadzenie reformy rolnej? Ile miliardów?!

Na reformę rolną zaś czekają miliony biednych chłopów i nie mogą się doczekać, bo na to „pieniędzy Rząd nie ma”.

Na czele tego Rządu stoi Wincenty Witos, piastowcy i niepiastowcy Rząd ten nazywają „chłopskim”, wzywają wszystkich, żeby go popierali, a Rząd ten tymczasem tak gospodarzy, że Państwo z dnia na dzień bliższe bankructwa finansowego, co jest połączone z wielką biedą i nieszczęściem biednych ludzi: chłopów i robotników.

Do Czytelniczek „Przyjaciela Ludu”!

Drogie Siostry! Dwunasty już rok jestem czytelniczką „Przyjaciela Ludu”. Pierwsze lata mojego czytelnictwa były jakoś dość ciężkie, poniekąd pod naciskiem męża. Później czytałam tak dla ciekawości lub dla rozrywki, obecnie zaś jestem tak do czytania przywiązana, że z pewnością mąż więcej miałby dziś kłopotu, gdyby chciał mnie odwieść od czytania „Przyjaciela”, niż w swoim czasie zachęcając mnie do czytania. Dzisiaj jestem wdzięczna bardzo za zachętę, bo z „Przyjaciela” wiele się nauczyłam dobrego i mam, jak to mówią — oczy na świat otwarte.

Jedno mnie tylko dziwi — ze smutkiem to wyznaję — że w „Przyjacielu” trudno znaleźć jaki artykuł, pisany ręką kobiety. Ja też, pomimo swych dwu klas ludowego wykształcenia, biorę się do pióra, żeby ten brak uzupełnić i inne zdolniejsze może ode mnie koleżanki-ludowczynie zachęcić do redaktorskiego współpracownictwa w „Przyjacielu”.

Drogie Czytelniczki! Przedewszystkiem odnoszę się do Was z apelem, rozszerzajcie czytelnictwo dobrych książek i gazet pomiędzy swojemi znajomymi, na nas bowiem ciąży wielki obowiązek uświadomienia społecznego szerokich rzesz kobiet-włościanek. Przedewszystkiem zaś zalecam czytanie „Przyjaciela Ludu”, bo to nasz organ Lewicy P. S. L., która walczy o nasze prawa i dobro.

Wprawdzie to ten „Przyjaciel Ludu” zawsze coś więcej napisze na księży — co by może odstrasza niektóre kobiety od czytania go — ja jednak myślę, że my kobiety właśnie głównie dlatego „Przyjaciela” czytać winny, żeby się trochę lepiej poznać na naszych duszpasterzach i nie iść ślepo za nimi, nie wiedząc komu oni wielokrotnie służą i czyich interesów bronią.

W tej sprawie mamy następujący doskonały przykład:

W straszliwej wojnie światowej zabrano nam naszych mężów i musiałyśmy same orać, słać, gospodarować, utrzymywać i wychowywać dzieci, spełniać rozmaite obowiązki i wykonywać wszelakie powinności i świadczenia wojenne, pod których ciężarem trudno było wyżyć. Wojna się nareszcie skończyła, z mężów jedni wrócili, inni wcale nie wrócili, a wielu poszło na wojnę w pełni sił i w kwiecie wieku — przyszli zaś złamani na ciele i duchu, jako inwalidzi.

Wówczas ze wszystkich stron zawołano, że chłopom i żołnierzom winna być nadana w nagrodę za ich trudy ziemia, co potem stało się przedmiotem długiej walki w Sejmie polskim w Warszawie i w gazetach.

Oto co się stało?

Nasi kapłani tak świeccy, jak zakonnicy

zakrzyżczeli wtedy w niebogłoso: „nie pożądać pańskiej ziemi, bo pójdiesz do piekła!“ Odbywały się misye i rekolekcyje. Na co? Na to tylko, żeby odstraszyć chłopów od reformy rolnej, od ziemi księżo-pańskiej.

Oni się piekła nie boją. Oni używają, czego tylko dusza zapagnie. Mają oni swoje pensye, ziemi mają po kilkadziesiąt lub nawet po kilkaset morgów, a mimoto za śluby, za pogrzeby i inne usługi kościelne drą z nas i siódmą skórę, chociaż Chrystus potępił bogaczy i rzekł, iż „przedziej wielbił przedziej przez ucho igielne niż bogacz do królestwa niebieskiego.“

Chrystus nie posiadał żadnych majątków ziemskich, pensyi nie pobierał, opłat żadnych za usługi duchowne nie naznaczał, nauczał zaś równości, miłości i miłosierdzia.

A oni?! Księża?!

Pałace, dworki, dekoracye, lokaje, a kuchareczki niby nie?

Skoro zaś znajdzie się gdzie — jeden na tyśiąc — jaki bardziej biednemu przychylny, to co z nim robią? Prześladowaniom niema końca, aż złamią człowieka. Co było z ks. Stojałowskim, a co jest z ks. Grzysiem w parafii Jaćmierz, powiat Sanok?

Ks. biskup Pelczar nie może ścierpieć ks. Grzysia, bo ludowi przychylność okazuje, a w parafii Trzciniec, Lacka wola (skąd pochodzę — obecnie jestem na osadzie we wschodniej części Małopolski), to ksiądz napada na spokojnych obywateli, na ambonie politykuje, plotkom niema końca, zakazuje czytania „Przyjaciela Ludu“, a przemocą wpycha chłopom „Lud Katolicki“ — tak on biskupowi miły.

Otwierajcie oczy na prawdę drogje moje koleżanki-czytelniczki „Przyjaciela“. Błagam Was! Czytajcie jak najwięcej, piszcie, przystępujcie do organizacyi stronnictwa Lewicy P. S. L., pracujcie dzielnie oraz z mężami nad wydobyciem się z ciemnoty i niewoli społecznej i duchownej.

Będziemy miały ziemię, chłopie zwyciężą na całej linii, skoro kobiety również staną twardo pod sztandarem P. S. L. Lewicy, „Przyjaciela Ludu“.

Rabiej Rozalia z Buczackiego.

Wojujący kler.

Tarnów. W poniedziałek 9 b. m. odbył się tu zjazd księży i posłów z pod sztandaru księżo-katolickiego. Uczestnicy tego zebrania oświadczyli, że we wszystkich parafiach w całej Polsce rozpoczną księża agitacyjną pracę. Na zapytanie skąd wezmą środki, oświadczyli, że klerykalna międzynarodówka dostarczy pieniędzy, by preferować swych kandydatów. Z dalszej dyskusyi wywnioskować można było, że na razie samodzielną politykę uprawiać będą, w czasie wyborów może się połączyć z narodowymi demokratami i z grupą p. Zamorskiego.

Zwycięstwo nasze!

Kiedyż o Boże! lepsza doła błysnie,
Sprawiedliwości gwiazda nam zaświeci
I dadzą w Polsce użyznione pola
Chleb dla swych dzieci?!

Udy się rozeszła w wsiach wiadomość o reformie rolnej, to niejednym z naprężeniem oczekiwał tej upragnionej chwili, kiedy to nastąpi, zaś jeszcze większa uciecha napełniała serca ludzkie na myśl, że pieniądze za wywłaszczone ziemie pójdą na długi i potrzeby Państwa Polskiego, a wszyscy wielcy świata tego — omywiście i plebani — co tam u nich tej „mamony“ tak wiele, zostaną z narodem zrównani.

Cóż z tego? Większość posłów: endecy, klerykali, a i piastowcy utracili te prawa, stawiane w sejmie przez Lewicę P. S. L., większość, co to przy pomocy mamony i ciemnoty ludu biednego zdobyła mandaty, na szkodę i na hańbę polskiego chłopca.

Oj! bo to księża i panowie z piastowcami to „starsi“ bracia „uczni“. Takito Rączkowski puścił gdzieś w „Piaście“ artykuł, że taki Putek czy Sanojca to są niedouczzone akademiki.

Mam ja już 66 lat. Czytywałem pisma ks. St. Stojałowskiego, słyszałem mowę Jana Stapińskiego w Ropczycach na wiecu, a teraz pomimo zakazu klerykalów czytuję stale „Przyjaciela“ i nic sobie nie robię z tego, co ten i ów sobie na Lewicę wypisuje, bo ja widzę, jakie artykuły są w „Przyjacielu“, a jakie w „Piaście“, lub w innych piśmiłkach. Uważam też na tyle gazet i piśmiłkach chłopskich — to na pierwszym miejscu „Przyjaciela“, a drugie „Prawo Ludu“ — to dwie gazetki: jedna dla chłopca, druga dla robotnika i one są niejako dynamitem przeciw innym piśmiłkom.

Mój Boże! Jakie też artykuły pisują teraz do „Przyjaciela“ chłopcy aż z Ameryki!

Czytając to, serce się raduje, gdy człek widzi, że oświata i ruch ku dobremu tak się rozwinął. Wraz z tem jednak rozgorzała walka na śmierć i życie z uciskiem i wyzyskiem uprawianym przez możnych tego świata na biednym ludzie. Uprzywilejowani „starsi bracia“ nauczyli się próżnować i żyć z pracy drugich i bronią tych przywilejów i bezprawi zajadle, bez opamiętania. Zwycięży jednak sprawiedliwość i zmusi w Polsce do pracy pasibrzuchów i nieponiów, a ludowi pracującemu da swobodę.

Droga do tego przedewszystkiem przez reformę rolną. Toteż aż serce żywiej zaczęło drgać, gdy się rozeszła wiadomość o wyzwoleniu Państwa Polskiego, o reformie rolnej i o rządzie chłopsko-robotniczym.

I byłoby wszystko dobrze, gdyby takich „niedouczonych“, jak dr Putek i Sanojca było więcej, bo to są nasi dobrzy chłopcy szermierze polityczni. A z tymi „wysoko u-

czonymi" tak, jak Rączkowski, to cała bieda; ten się do skóry bierze, ów drzewem handluje, ów popiera wywóz jaj, ów ryżem znowu spekuluje, bo to chorobom pracować się nie chce, zaś chcieliby dużo posiadać.

Putek i Sanojca, że są młodzi i chłopaki dziarsko dobierające się do skóry „wysoko“ prauuczonych, to ich „Piast“ aż „niedoszły mi komisarzami bolszewickimi“ porobił, bo ktoby chciał sprawiedliwości dla ludu, jak choćby i Stapiński, to rozmaita księżo-pańska zgraża na niego huział

„Choć biedny chłopiek na wszystkich pracuje, Za wszystkie stany w pracy krew przelewa. Każdy nim gardzi, wstręt do niego czuje, Chamem nazywa.“

Sprawiedliwość jednak przyjąć musi i Lud zwycięży.

Floryan Skarbek z Czarnej.

Kto kłamie i nie wstydzi się?

Na tę „piękną“ drogę pomału w zupełność zeszło stronnictwo „Piasta“. Niezadługo, to kłamstwa piastowców i Piasta staną się przysłowiove i ludzie będą mówić ot tak naprzykład: „Kłamie, jak „Piast“ lub „Kłamie jak poseł piastowiec“.

Oto naprzykład w przedostatnim numerze „Piasta“ wydrukowano na wieczną rzeczy pamiątkę, iż Stapiński „łączy się z endekami“, co „24 kwietnia na wiecu w Krośnie przy 400 uczestnikach oświadczył“.

Jak zaś było? W Krośnie 24 kwietnia nie było ani wiecu Lewicy P. S. L., ani Stapiński nie był w Krośnie wcale, był bowiem tego dnia na Okręgowym Zjeździe P. S. L. Lewicy w Sanoku.

Powiecie może obywatele, że to — pomyłka druku...

— Nie jest to pomyłka druku, bo jest dwa razy wymienione Krosno: raz „Krosno“, drugi raz „wiecu krośnieńskim“.

W czym rzecz?

Oto piastowcy oddawna trzymają szlamę z endekami. Z nimi i klerykałami tworzyli Rząd, na którego czele stał Skulski a potem Witos, do dziś dnia w gabinecie ministeryalnym Witosa urzędują: endek Kucharski, jako minister byłej dzielnicy pruskiej, książę Sapieha, znany ze zamachu na Naczelnika Państwa i Rząd ludowy jako minister spraw zagranicznych, klerykał (klub ks. Adamskiego) Nowodworski, jako minister sprawiedliwości, klerykał (klub ks. arcybiskupa ormiańskiego Theodorowicza i Dubanowicza) Skulski, jako minister spraw wewnętrznych i t. d.

To jest jedno.

Drugie:

W „Piaście“ opisano niedawno szeroko, że poseł Putek, to „wieczny kandydat adwokacki,

niedoszły komisarz bolszewicki“ i t. p. Dr Putek niema jeszcze 30 lat, zdał niedawno egzamin na doktora praw, „wiecznym“ kandydatem adwokackim nie był, bo jest posłem i jako poseł kończył egzamina i studia prawnicze. To samo jest i z jego „bolszewizmem“.

W czym rzecz?

Oto poseł Dr Putek piętnuje nieraz w Sejmie nieobywatelskie postępowanie piastowców i to ich boli. „Wolne Słowo“ pisało niedawno, że taki jeden piastowiec gagatek „dorobił“ się 140 milionów mkp., więc strach, by dr Putek nie poszukał na tych panów sprawiedliwości, zmusza „Piasta“ do rzucania na niego oszczerstw.

A trzecie?

Ano rzecz prosta.

„Sanojca Józef to Rusin, niedoszły komisarz bolszewicki i całymi dniami przesiaduje w żydowskich i nieżydowskich szynkach“ — jak pisał piastowski „Lud Polski“ z Tarnowa.

A dlaczego ten Sanojca jest takim?

Bo w „Przyjacielu“ i na wiecach piętnuje bezwzględnie szkodliwą gospodarkę i nieludową politykę piastowców. Piastowcy wiedzą dobrze, że w ich oszczerstwie, rzucanym przez „Lud Polski“ na Sanojcę niema ani nawet cienia prawdy, nawet endecy i klerykali nigdy Sanojcy nie zarzucili tego, że jest „Rusinem“, bo to głupie i podłe, wiedzieli zaś oni chociażby ze sprawozdań T. S. L., ileto Sanojca jeszcze jako student założył polskich czytelników na kresach, ileto pracy i trudów położył dla narodowego oświadczenia na kresach. Całą jego zbrodnia jest to, że pochodzi z kresów wschodnich, a jest nie tylko Polakiem, ale i rzymskim katolikiem, co jest z dawien dawna każdemu znane i nigdy nie było kwestyonowane. Należy jednak czemś bluznąć na Sanojcę, by go w oczach chłopów sponiewierać. Więc i poseł Nawrocki na wiecu w Krośnie zarzucił Sanojcy, „że jest Rusinem“, co potem odwołał. To samo jest i z „bolszewizmem“ i z „siedzeniem w szynkach“ — ogólnie bowiem to jest znane, że Sanojca nie tylko nie pije, ale nawet nie pali wcale tytoniu i prowadzi żywot uader powściągliwy i skromny.

Uznajemy, że rzucanie oszczerstw to nie tylko rzecz brzydka, ale obrażająca zarówno ofiary oszczerstw, jak i czytelników. Za kłamstwa i oszczerstwa szkoda płacić i za ciężko zapracowane grosze kupować drukowany fałsz i obłudę, a potem tracić czas na czytanie tych głupstw. Ze wszystkich też stron otrzymujemy wiadomości, że chłopci masowo porzucają „Piasta“, garnąc się pod niezachwiany i niezłomny ludowy sztandar P. S. L. Lewicy i „Przyjaciela Ludu“.

Prawda zwyciężył musil!

St. Klimek.

Nie wzbogacajcie wrogów nam banków, towarzystw, handlów księżo-pańskich czy żydowskich. Owoce pracy waszej niech idą na pożytek rzeszy chłopskiej, a nie wrogów. Twórzcie i wspierajcie swoje banki, swoje towarzystwa, swoje handle, swolch ludzi

SEJM.

Na posiedzeniu 10 b. m. zdał sprawę z wypadków na Górnym Śląsku przyzdyent ministrów Witos. Zapewnił on, że powstanie górnośląskie wybuchło bez wiedzy, a tem samem i bez udziału rządu polskiego, a zatem Państwo nie ponosi za to odpowiedzialności wobec koalicji. Ale skoro już zrozpaczona ludność górnośląska chwyciła się ostatecznych środków, aby raz skończyć męczarnię z rządami pruskimi, to obowiązkiem jest polskiego rządu czuwać nad tem, aby przyspieszyć sprawiedliwą rozstrzygnięcie. Polska nie może zostawić Górnoślązaków na pastwę zemsty pruskiej.

Posiedzenie sejmowe 13 bm. stało się bardzo interesujące. Na porządku dziennym była sprawa podwyższenia plac dla księży. Referentem był jezuita ks. Lutosławski, endek. Żądał on horrendalnych sum i to w taki sposób, aby Polska dała kilka miliardów rocznie, ale żeby rozdziałem tych pieniędzy między duchowieństwo zajmowali się biskupi, niezależnie od rządu. To żądanie ks. Lutosławskiego jest wprost czemś niesłychanem. W żadnym innym państwie na świecie nikt by się nie odważył wystąpić z takim wnioskiem. Tylko w Polsce uważają dygnitarze rzymscy, że im już wszystko wolno. Według tego planu plac kardynała w Polsce wynosiłaby ze trzy razy więcej, niż pensya Naczelnika Państwa! A wikaryusze, którzy istotnie mało pobierają, nie dostaliby bodajże nic więcej, gdyż plac ich zależałaby od szczodrobliwości proboszczów, którzy już teraz są przyczyną biedy wikarych, albowiem zabierają im lwią część opłat parafian za pogrzeby, śluby i t. p.

Uzasadniając przedłożenie ks. Lutosławski skorzystał ze sposobności i bardzo namiętnie wystąpił przeciw ustawie o reformie rolnej odnośnie do gruntów kościelnych. Od wiary i czci odszedł z góry tych wszystkich, którzyby się wazyli sięgnąć po obszary biskupie, plebańskie lub klasztorne.

Znakomitą odpowiedź dał ks. Lutosławskiemu poseł dr Putka, a tak skuteczną, że większość Sejmu uchwaliła wniosek zwrócenia tej ustawy z powrotem do komisji. Nie streszczamy tu mowy dr Putka, gdyż podamy ją dosłownie według stenogramu urzędowego. Oczywiście, że ta sprawa rozpięta jeszcze większą burzę agitacyjną księży przeciw naszemu Stronnictwu. Ale niechże lud upadający już pod ciężarem podatków ma na pamięci, że dzięki dr Putkowi zażegnano grozę nowych kilku miliardów ciężarów rocznie. Chyba że lud chce dać ostatnią skórę, aby głodny, bosy i obdarty czemprędzej przeniósł się na tamten świat, to niech sekunduje ks. Lutosławskiemu.

Pos. Bochenek wniósł interpelację przeciw nadużyciom popełnionym przez inspektorat podatkowy przy nakładaniu podatków w pow. myślenickim. — Pos. Matusz interpelował z po-

wodu krzywdy wyrządzonej Antoniemu Kustrze z Humnik. — Pos. Wójcik przez interpelację żądał nadania trafikki w Skawinie inwalidzie Stanisławowi Matysowi, poparł w Gł. Urzędzie Ziemskim podania gmin Kokotów, Mahawieś, Śledziejowice, Czarnochowice i Zabawa w pow. wielickim, o parcelację źle gospodarowanych dóbr Niedzielskiego. — Pos. Krempa interpelował: 1) w sprawie dzikiej parcelacji obszaru dworskiego Ruda w pow. Mieleckim przy pomocy żydów Bislanda z Radomyśla; 2) Pos. Krempa i Marchut w sprawie zamordowanego 17 kwietnia b. r. żołnierza 39 p. p. strzelców lwowskich Wojciecha Wolamina z Piawa. 3) O wypłatę naczelnikowi gm. p. Żdzańskiemu z Maszyc pow. Kopyczyńce należności ewakuacyjnej; 4) W sprawie pokrzywdzonej gminy Siedlanka pow. Kolbuszowski o nieprawne używanie gruntu przez żyda Wachtla; 5) W sprawie zabranych gruntów przez Zarząd kolejowy Ewie Dyndzińskiej z Woli Lużańskiej pow. Gorlice, gminie Padw (pastwisko) i pojedynczym rolnikom z Jaślan od 1916 r. nie zapłaconych; 6) W sprawie opieki małoletnich Maryi i Michała Procyk w Butynach przez sąd pow. w Mostach wielkich; 7) W sprawie wyzucia z drogi od niepamiętnych czasów używanej przez gminę Krawie i t. d. pow. Tarnobrzęski przez Seweryna Doląńskiego z Grębowa; 8) W sprawie nieprawnie zainstalowanych praw przejazdowych przez hr. Męcińskiego i odebranych gminie Zboiska pow. Krosno tych praw serwitutowych; 9) W sprawie nieuprawnionych gruntów folwarcznych Brzyście, Przecław, Ruda, Olszyny i Dobra Osolińskich w Mieleckim powiecie, w których leży tysiące morgów ziemi nieuprawnionych; 10) Otrzymał odpowiedź na interpelację w sprawie hurtowni tytoniu w Radomyślu wielkim, że Szeindl recte Kaufman wypowiedziano tę hurtownię i zawiadomiono posła Krempe, iż stosownie do obowiązujących przepisów jednemu ze zgłaszających się inwalidów wojennych hurtownia nadana będzie.

KURS PIENIĘDZY

z 17 maja 1921.

100 Marek niemieckich	1425 M
1 Frank francuski	68
1 Dolar amerykański	850
1 Dolar kanadyjski	750
100 Lei rumuńskich	1400
100 Koron czeskich	1200
1 Lira włoska	42

Chłop, który popiera gdziekolwiek stronnictwa księzo-pańskie, który nie prenumeruje gazet chłopskich tylko księzo-pańskie, który daje się używać za narzędzie wrogów chłopskich przeciw interesom chłopskim, daje przez to dowód, że jest ciemny, albo zdrajca. Ciemnota i bezmyślność, oto główne przyczyny niewoli i utrapień chłopskich.

Chłopi nie kujcie kajdan na siebie samych.

Zgromadzenia i organizacja.

POWIATOWA RADA CHŁOPIESKA w Krośnie zbierze się w poniedziałek 23 b. m. o godz. 12 w południe w sali Rady powiat. na naradę w sprawach naftowych. Referować ma poseł Starpiński. W tej samej sprawie posiedzenie **Pow. Rady Chłopskiej w Gorlicach** odbędzie się we wtorek 24 b. m. o godz. 11 zrana.

BACZNOŚĆ RADY CHŁOPIESKIEJ W POWIECIE ŁAŃCUCKIM! Dnia 29 maja odbędzie się posiedzenie Rady Powiatowej Chłopskiej Lewicy P. S. L. o godz. 1-ej popołudniu w Leżajsku, w domu Bolesława Koszackiego „pod Klasztorem”. Omawiane będą sprawy polityczno-gospodarcze, oraz odbędzie się wybór członków do Rady Okręgowej Organizacyjnej. Obowiązkiem Rad Chłopskich gminnych jest rozdać zaproszenia swoim delegatom i członkom Rad Chłopskich, po okazaniu tych zaproszeń otrzymają w Leżajsku delegaci zaproszenia Rady Powiatowej na miejscu. Uprasza się o liczne przybycie. Prezes Rady Powiatowej Chłopskiej **Jan Sikora**, wiceprezes **Bolesław Koszacki**, sekretarz **Józef Gołab**.

LISKO. Dnia 10 maja br. odbył się wiec Lewicy P. S. L. w Lisku, w którym licznie wzięli udział okoliczni chłopcy tak ze wsi polskich, jak i ruskich.

Wiec zagał ob. Boczarski ze Sanoka, który zaproponował na przewodniczącego wiecu ob. Józefa Ustyanowskiego z Uherzec, a na sekretarza ob. Korczyńskiego z Myszkowic, co zgromadzeni przyjęli. Przemawiał poseł Seib z Krośna, wykazując szkodliwą politykę piastowców, którzy zaprzępaścili reformę rolną, albowiem prawie że wszyscy piastowscy posłowie z reformy tej zrobili dla siebie dojną krowę.

Poseł Bryl (piastowiec), który „dorobił się” wielu milionów, zapowiedział na 10 maja w Lisku wiec, ale potem te zawrotogłowy endeki, niby piastowcy, przedziutko powiadomili wóltów, że wiec się nie odbędzie; zatem w ten dzień odbył się wiec Lewicy P. S. L.

Po posle Seibie zabrakł głos Kocęba, budnik ko lejowy, usiłujący bronić piastowców, zszedł jednak rychło z trybuny, gdyż chłopstwo nie chciało go słuchać. Przemawiał potem ob. **Darowicz** na temat zgody i miłości bliźniego, a dalej po kilku słowach cietej odpowiedzi wypowiedzianych Kocębie przez ob. p. **Karczyńskiego**, zabrakł głos prezes okręgowej Rady Chłopskiej Lewicy P. S. L. ob. Boczarski, który polecił wybrać zgromadzonym powiatową Radę Chłopską. Zgromadzeni to uczynili i wybrali jednogłośnie na wiceprezesa Karczyńskiego Michała z Myczkowiec, na sekretarza: Antoniego Bara, na członków: Józefa Bónię z Posady Liskiej, Sokolika Łukasza ze Sokolik, Czernię Jędrzeja z Olszanic, Ustyanowskiego Józefa z Uherzec, Korczyńskiego Michała z Baligroda, Aleksandra Iwantsika z Lukowego, Bocheńskiego Józefa z Ljska i Ćwirkiewicza Władysława z Ljska

Na końcu zostały postawione następujące rezolucje, które jednogłośnie uchwalono:

1) Zgromadzeni obywatele powiatu liskiego, tak chłopcy Polacy, jak i Rusini, wyrażają pełne zaufanie klubowi posłów P. S. L. Lewicy za szczerą i energiczną obronę ludu wiejskiego oraz przyrzekają popierać przy przyszłych wyborach tych kandydatów, którzy przez to stronnictwo zostaną postawieni.

2) Żądają przeprowadzenia szybkiego reformy rolnej.

3) Wyrażają hołd Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu.

Po trzykrotnym okrzyku: „Cześć mu” i „Niech żyje Piłsudski!” przewodniczący zgromadzenie rozwiązał.

St. Boczarski.

PRZECISZÓW, pow. Oświęcim. Skład gminnej Rady Chłopskiej: Stanisław Paweł, przew. Józef Kwadrans, sekr.; członkowie: Józef Michałek, Franciszek Krakowin, Józef Mamot 157, Ludwik Balon 67, Jan Balon, Ignacy Mendyk, Wincenty Wolaż, Szczepan Kościelnik, Mikołaj Stankiewicz.

WROCANKA, pow. Jasło. 3 kwietnia b. r. odbył się u nas sprawozdawczy wiec posła Madeja. Na wiec przybyli bardzo licznie chłopcy z okolicznych gmin i z Wrocanki. Zgromadzenie zagał Wawrzyniec Buda, przewodniczącym wiecu był **Ludwik Garbarz**, sekretarzem **Buda**. Nad sprawozdaniem, złożonym przez posła **Madęja**, rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos: **Jan Biernacki**, **W. Buda**, **St. Orzechowski** i wielu innych.

Zgromadzenie trwało od g. 3 popołudniu do 10 wieczorem. Na końcu Jan Biernacki postawił następujące rezolucje, które uchwalono jednogłośnie:

1) Zgromadzeni wyrażają swoją cześć i zaufanie Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu;

2) protestują przeciw wprowadzaniu gmin zbiorowych na terenie Małopolski;

3) wyrażają votum zaufania Stronnictwu Ludowemu Lewicy i posłowi **Madęjowi**.

Poseł **Madęj** podziękował za zaufanie, poczem przewodniczący zgromadzenie rozwiązał, a poseł udzielał potem jeszcze rozmaitych informacji i porad, co trwało do godziny 2 w nocy.

Sekretarz.

WOLA ZARCZYCKA, pow. Łańcut. W niedzielę, 8 maja odbył się u nas wiec, na który przybył ob. J. Teper i ob. F. Baran. Wiec zagał ob. **W. Miazga**, który też został przewodniczącym wiecu. Na lawników powołano ob. **M. Flisa** i **M. Pieroga**, zaś na sekretarza ob. **F. Barana**. O sytuacji politycznej przemawiał ob. J. Teper. Potem przemawiali: ob. **F. Baran**, **W. Miazga** i inni, udowadniając przykładami potrzebę organizacji i uświadomienia politycznego szerokich warstw Ludu pracującego. W końcu uchwalono jednogłośnie:

1) Hołd i uznanie dla Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego.

2) Wotum zaufania i podziękowanie za pracę posłom Lewicy P. S. L.

3) Domaganie się przeprowadzenia reformy rolnej według programu L. P. S. L.

4) Żądanie o zaprowadzenie wolnego handlu w granicach Państwa.

5) Cześć, uznanie i otuchę Ludowi Górnemu Śląska.

Wiec wywarł na zgromadzonych bardzo dobre wrażenie. Na członków Rady Chłopskiej zapisało się u nas 103 obywateli, którzy na fundusz Rady złożyli 370 marek. Po wiecu wybrano Zarząd Rady Chłopskiej i wyrażono nadzieję, że ruch ten wkrótce obejmie całą wioskę, która stanie murem do walki o lepszą przyszłość dla Ludu polskiego i naszej wolnej Ojczyzny.

Rada Chłopska.

GORLICE. U nas odbył się wielki wiec ludowy w sali Sokoła. Przewodniczył ob. Piecuch, zast. przew. był Leon Gajewski, sekretarzem Konstanty Laskowski. Referowali: Jakób Madej i Józef Sanojca. Konstanty Laskowski poruszył bardzo ważną sprawę: niesprawiedliwy rozdział podatków w powiecie, co też stwierdzili inni mówcy, głównie Leon Gajewski. Winna temu powiatowa komisja podatkowa. Dla uregulowania tej sprawy wybrano trzech delegatów: Gajewskiego, Laskowskiego i Stępka, którzyby udali się do odpowiednich czynników i należycie tam sprawę przedstawili. Przemawiał też ob. Gobański z Jasielskiego. Zgromadzeni uchwalili bronić z wszystkich sił Górnego Śląska, wotum zaufania dla Lewicy P. S. L., podziękowanie posłom Lewicy za pracę, a referentom za przybycie. Dalej żądano stanowczo rewizji ustaw reformy rolnej, rozwiązania sejmu i utworzenia rządu chłopsko-robotniczego. Wiec zakończono okrzykiem „Niech żyje Naczelnik Józef Piłsudski“.

Twardy Ludowiec.

WIERZCHOSŁAWICE, pow. Tarnów. Dnia 30 kwietnia b. r. odbyło się tu zebranie dla ukonstytuowania Rady Chłopskiej dla strzeżenia interesów ludności bezrolnej i małorolnej, bardzo zaniepokojonej różnymi pogłoskami co do rozporządzenia tutejszym folwarkiem ks. Sanguszkii. Zgromadzenie odbyło się prawnie i w porządku, przewodniczącym Rady Chłopskiej został wybrany Piotr Maziański, zastępcą Stanisław Kazdra, sekretarzem Jan Godowski. Ale już nazajutrz stał się wielki ruch pośród mieszkańców p. Witosą. Zjawiała się policja państwowa i chodząc od domu do domu badała uczestników zebrania. Była oczywiście i u Piotra Maziańskiego, gdzie zabrała dwa egzemplarze „Przyjaciela Ludu“. W taki sposób, przez takie postępowanie ludność najlepiej się przekonuje, jak w rzeczywistości wygląda swoboda obywatelska pod rządami p. Witosą. Świadek.

DZIKOWIEC pow. Kolbuszowa. Odbył się u nas wiec sprawozdawczy posła Sudoła. Wiec odbył się pod gołem niebem, bowiem na wiec przybyli tłumnie chłopci z Dzikowca, Płazówki, Kopci, Wildentalu i innych. Przewodniczącym

wieczu był naczelnik gminy Dzikowca J. Luba, zast. przew. Józef Kwaśniak z Lipnicy, sekretarzem Adam Zięba z Płazówki.

Posel Sudoł w wyczerpującym referacie przedstawił przebieg dotychczasowych prac sejmowych, sprawę Górnego Śląska, sprawę reformy rolnej, zabagnionej przez piastowców, sprawę konstytucyj, senatu, oraz wolnego handlu. Poddał też on surowej krytyce postępowanie obszarnika Błotnickiego, sprzedającego drzewo za zboże i dolary.

W dyskusji głos zabierał Adam Zięba i postawił rezolucję, wyrażającą posłowi Sudołowi wotum zaufania za jego dotychczasową pracę w sejmie i poza sejmem, oraz wszystkim posłom Lewicy P. S. L., dalej hołd i cześć dla Naczelnika Państwa, hołd bohaterom Górnego Śląska. Rezolucję przyjęto jednogłośnie. Nadto wyrażono żądanie jak najszybszego przeprowadzenia reformy rolnej, zniesienie kontyngentu i zaprowadzenia wolnego handlu. Sekretarz.

JEŻOWE p. Nisko. Odbył się u nas wiec ludowy w Sokole. Przybyli na wiec posłowie: Marehut i Sudoł i w obszernych mowach przedstawili rozmaite bolączki powiatu, tudzież bieg spraw politycznych w Polsce. Szczególnie poseł Sudoł poruszył odpowiednio sprawę Górnego Śląska i zabagnionej przez piastowców reformy rolnej.

Zgromadzeni uchwalili wotum zaufania dla posłów Lewicy P. S. L., hołd dla Naczelnika Państwa i hołd bohaterom Górnego Śląska. Nadto wyrażono stanowcze żądanie natychmiastowego przeprowadzenia reformy rolnej i zaprowadzenia wolnego handlu. Uczestnik.

DĘBINA pow. Łańcut. 5 maja odbyło się u nas poufne zebranie Lewicy P. S. L., na którym dokonano wyboru Rady chłopskiej. Wprawdzie robił wójt Żuber przeszkody i sprowadził jakiegoś „profesora“ z Łańcuta, chłopci się jednak na nich w lot poznali. Pomógł sprawę wyjaśnić wiceprezes Rady Okręgowej Jan Sikora z Żołyni, który sprostował rozmaite bzdurstwa pana z Łańcuta, szczególnie o Piłsudskim. Naczelnikowi Piłsudskiemu uchwalono cześć i hołd, a również wotum zaufania klubowi Lewicy P. S. L., piastowcom oburzenie za nadużycie zaufania ludowego do prywatnych interesów, zaś Janowi Sikorze serdeczne podziękowanie za przybycie i odprawę „profesorowi“ z Łańcuta. Lud u nas coraz mocniej garnie się pod sztandary Lewicy P. S. L.

Za Radę Chłopską Gołenia Stanisław.

KOPYTOWA pow. Krosno. Odbył się u nas wiec pod gołem niebem, na który przybyli licznie ludzie z okolicy, bo był dzień bardzo piękny. Referowali: poseł Seib i redaktor Sanojca o sprawach politycznych i Górnym Śląsku. Wyrażono wotum zaufania posłom Lewicy P. S. L., podziękowanie referentom za przybycie, poruszono cały szereg bolączek, szczególnie brak drzewa, przyczem wyrażono oburzenie posłom piastowcom, którzy zajmują się wyrębem lasów i wywozem drzewa. Postanowiono bronić Gór-

nego Śląska wszelkimi siłami, a Naczelnikowi Piłsudskiemu wyrażono najwyższą cześć.

Sekretaryat.

„Pańska krzywda”.

Jakieś panisko w „Kuryerku Codziennym” zali się w art. „Rozkosze w pow. limanowskim”, iż on od zorania małego ogródka zapłacił 1000 marek, a drugi znowu, że zapłacił 1000 marek za zoranie ogródka na zasadzenie półtora korca ziemniaków.

Ja jako rolnik nie wierzę w to wszystko i wiem dobrze, że w Limanowskim nie są tacy chłopcy, jak o nich piszą.

Cen zaś nie robi chłop.

Oto doktor Kordyj w Jasle za wyjęcie zęba siedmioletniemu chłopcu wyrobnika z Jareniówki kazał sobie zapłacić 600 marek (za minutę pracy). Notaryusz w Brzostku za sporządzenie kontraktu od morga gruntu kazał sobie zapłacić 6000 mk., zaś mi chłopcy opowiadali, że jeden ksiądz na Wschodzie za ślub, który trwa nie dłużej jak godzinę, kazał sobie zapłacić z górą 10 tysięcy marek.

Porównajmy tę pracę, czas i cenę z ceną i czasem pracy chłopca z koniem przy orce, to zobaczymy, że chłop pracuje za pół darmo, a ceny robią panowie.

Jakób Madej poseł.

Cuda nie cuda XX. wieku.

Jadę ja sobie koleją ze wschodniej Małopolski i słyszę, jak księżulcowie radzą. Bładania zawodzą, co niemiara, że oto Pan Bóg w tych czasach na lud się pogniewał i wskutek tego nie chce już ani żadnych cudów, ani objawów zsyłać. Bieda też stąd wielka.

— Przecie księża biorą tak wysokie pobory od posług kościelnych, za śluby, pogrzeby itp., mają tak śliczne nieraz parafialne majątki... tak ja sobie pomyślałem.

— „Franszki bracie!” — podsuwa mi się myśl druga. — Gdyby były cuda, to byłyby nowe miejsca święte, nowe fundacje, nowe pielgrzymki, odpusty, uroczystości, no i oczywiście nowe dochody i majątku kościelnego przybyłyby, a to nie żarty.

Myślę sobie i tak i tak... aż tu... o mój Boże! przychodzą mi na głowę takie oto wypadki.

W roku 1918 leśny Ornat Wojciech z Czarnej zastrzelił Marcina Dziadosza z Medyni Łańcuckiej, a potem tensem leśny postrzelił Józefa Kępę z Pogwizdowa, a syn Antoniego Kota zastrzelił Szczepana Prucnała z Medyni głogowskiej za to, że patyki w lesie zbierał, które tam masowo gnily. W roku 1920 zastrzelono Władysława Gdulę, a klasztor cudami w Leżajsku słynący ani myśli

nawet o wspomżeniu biednych rodzin po zastrzelonych przez leśnych w Medyni Głogowskiej i Łańcuckiej. Rodzina wniosła skargę do sądu rzeszowskiego i dziwnym sposobem spelzło na niczem, zabójcy zaś chodzą sobie swobodnie i wesoło po białym świecie.

— Dziwy to przedziwy, ot co. Jest czemu cudować się, gdy zważać na sprawiedliwość u nas panującą. Sikora Jan z Żołyni.

Krzywdy i nadużycia.

WIERZCHOSŁAWICE, pow. Tarnów. Kto chce dokładnie poznać p. Wincentego Witosą, powinien się wybrać do jego rodzinnej gminy z grubą księgą do zapisania i pełnym kałamarzem atramentu, gdyż będzie miał co spisywać i zjedzie mu przytem dłuższy czas. N. p. taki kwiatysek jako okaz rządów p. Witosą jako wójta: Marya Pacadynowa, wdowa, której mąż zginął przed wojną, chciała się odbudować na dawnym placu. Zwiozła drzewo jeszcze w r. 1915, cieśle obrobili i złożyli na miejscu. Ale przez pięć lat drzewo gnije, a nie zdołała Pacadynowa wy dostać pozwolenia na budowę dzięki p. Witosowi, który w taki nieludzki sposób zmusza kobietę do sprzedania swego placu Wszolkowi, spółnikowi p. Witosą w interesach młynarskich. Niestety, władze tarnowskie, z krzywdą biednej wdowy, spełniają życzenia wójta Witosą. Ciąg dalszy za tydzień.

Wierzchosławski.

POWIAT STRYZÓW. Policja z posterunku Frysztak przyaresztowała 9 kwietnia b. r. dwóch chłopców liczących około siedemnaście lat, Ignacego Zradika i J. Sitnika z Pułanek, których przyprowadziła na posterunek w Frysztaku i tam ich zasądziła na chłostę po 25 buków, które im zaraz wymierzono. Gdy buk się połamał, zaczęto ich kolbami mordować, kazano im sobie buty całować i na kolanach chodzić. Aż ojciec Zradika pojawił się na posterunku i zażądał wypuszczenia swego syna Ignacego, którego mu też wydali dobrze obitego, że za ledwo się do domu zaciągnął. Pozostałego Józefa Sitnika zaczęto na nowo w piwnicy posterunku prętem żelaznym bić, sadowiono go na gołe ciało, aby się ocucił i bito go dalej aż wyznaczone 50 otrzymał. To znów go za głowę ciągnięto dopóty, aż im się to uprzykrzyło. Chłopcy to są porządnych gospodarzy, w niczem nie podejrzani do owego czasu. Teraz cierpią bole, a zwłaszcza Sitnik jest bardzo chory, ciało jego obite od głowy do nogi, zyciu jego zagraża niebezpieczeństwo. Ojcowie pobitych wniesli to do sądu. Będziemy widzieć, jak owi policjanci będą postępować wobec bandytów, którzy rabują już od paru tygodni tutejsze wioski, czy będą umieli ich wyłapać, bo dziś dnia niema komu się tem zająć, ale porządnych obywateli, zarazem członków Rad Chłopskich P. S. L. L. jest komu ciągnąć na

różne protokoły całemi masami od dwóch miesięcy.

Również jest komu z ambon sypać wyzwiska na członków L. P. S. L., a zwłaszcza na tych co powrócili z Ameryki, nazywać ich niedowiarkami, przewrotowcami, pomimo że sami księża święta kasują, a nawet drzwi kościelne zamykają, a ludzie ręce sobie kaleczą w malutkich bocznych drzwiczkach kościelnych, jak to jest w parafii Dobrzechów. Nie ma sprawiedliwości w naszym powiecie, jak to okazało się w gminie Markuszowy. Przewodniczący Rady szkolnej miejscowej S. Wasilewski i kierownik szkoły Kazimierz Wójtowicz podpisali kwity, jako materyał mają do naprawy szkoły tutaj i na tej podstawie uzyskali subwencję, a o materyale ani się nikomu nie śniło. A gdy Rada gminna o tem doniosła Radzie szkolnej Okręgowej w Strzyżowie, to inspektor nie przyjął tej wiadomości. I dzisiaj nie mamy Rady szkol. miejscowej, choć my ją wybraliśmy nie zatwierdzono, a to z powodu przewodniczącego.

Niezłomny.

Sprawy parafialne.

JACMIERZ. Co do naszej sprawy, to ona przedstawia się następująco: spokój jest, tylko najróżniejsze bajki puszczają wrogowie nasi. W szkołach średnich w Sanoku, Krośnie i Brzozowie księżulkiwie katecheci bojkotują nasze dzieci. N. p. ksiądz Fuksa z Krosna nie chce puścić Józefa Pietrzyckiego do domu po chleb do rodziców, bo rodzice jego zdaniem są heretycy. Drugi taki w Brzozowie jest niejaki ks. Głodowski, a w Sanoku aż dwóch — katecheta Witeszczyk, niedoszły kandydat na probostwo w Jacmierzu i drugi jezuita nieznanego mi nazwiska. Oto ta paczka razem szykanuje nasze dzieci w najrozmaitszy sposób. Tą drogą zwracamy się do tych pasterzy strzyżących swe owieczki, by się zastanowili nad tem, bo sami nie wiedzą co czynią.

Parafianie z Jacmierza.

Reforma rolna.

„TRYBUNA“ socjalistyczna w Warszawie Nr. 19 z 14 maja b. r. pomieściła jako artykuł wstępny oznajmienie posła PPS Niedziałkowskiego, że „przeprowadzenie parcelacji powszechnej rzuciłoby robotników rolnych z powrotem w odmęt nędzy“, gdyż „parcelacja w pierwszym rzędzie uderza w służbę dworską, fornań, w rzemieślników folwarcznych“. Jednym słowem, posłowie socjaliści stają w rzędzie przeciwników reformy rolnej, bo robotnik folwarczy proletaryusz należy do ich organizacyi, a chłop jako małorolny staje się już obrońcą prywatnej własności, więc nie może należeć do proletaryatu. To też w rezultacie swoich wywodów p. Niedziałkowski wypowia-

da się przeciw spółce chłopów z robotnikami w rządzie. Jestto bardzo doniosłe oznajmienie.

Z POZNAŃSKIEGO. W Urzędzie Osadniczym w Poznaniu istnieje biuro wywiadowcze dla obrotu ziemią, lecz chyba po to, aby się nic z niego nie dowiedzieć. Bo kiedy tam człek zajdzie, to usłyszy, że nigdy się nic nie sprzedaje, ani parceluje, za to obliczają później, a to później trwa już 2 lata. Jest to bardzo przykre, że w wolnej Polsce tego rodzaju urzędy mogą być cierpiane. Rozgoryczenie ludu jest tu wielkie, bo olbrzymie obszary dworów, własność Państwa polskiego nie parceluje się, lecz wypasa nadal junkrów pruskich, którzy z czasów pruskich pozostali, a których się nadal toleruje. Ot gospodarka szlachecka.

Jerzykowski.

Życie gminne.

SUCHODÓL, pow. Krosno. Dnia 6 b. m. obchodziliśmy Konstytucję 3 maja. Cała prawie gmina była obecna. Po przemówieniu p. Zywarra o tem, co to jest konstytucya i jak ona powstała odegrała działwa szkolna „Obchód konstytucyjny“. Zasluguje na uznanie pracowitość dyrektora szkoły i jego pomocnicy panny Trojanówny. Przedstawienie wypadło imponujące i zrobiło wielkie wrażenie na widzach, że to maleństwo tyle potrafi. Jak pięknie na to popatrzeć, że to maleństwo już mówi o konstytucyi i uczy się historii naszej ukochanej Ojczyzny, co pod zaborem było wzbronione.

Podziękowanie z zachętą do dalszej pracy nad działwą szkolną w Suchodole przesyła

Zarząd Rady Chłopskiej.

ŻURAWICZKI, pow. Jarosław. Piastowcy tutaj prowadzą między sobą zaciekłą walkę. Podzielili się oni na dwie partie i utworzyli dwie rady ludowe. Na czele jednej stoi osławiony „krzykacz“ Wojciech Rut (mający przysłowie: „co innego, jak się lyska, a co innego, jak się iska“) ze swoim popiecznikiem Wojciechem Królem (jeden od drugiego mądrzejszy!), obaj razem znają się na polityce, jak niedźwiedz na gwiazdach. Na czele drugiej rady ludowej stoją jednostki, mające prawie wszystkie kłepki w głowie. Ta to właśnie partya, celem zjednoczenia się zawezwała dra Gruszkę z Jarosławia (także kandydat na posła), który po dłuższej mowie pojednawczej odjechał z nęczeniem, albowiem Wojciech Rut ze swoim zausznikiem Wojciechem Królem, tudzież z Barbarą Kędzióra narobili takiego wrzasku, że trzeba było sobie uszy zatykać i tym sposobem udaremniłi wszystko.

Wyborów u nas jeszcze na wójta nie było i nadal sprawuje rządy Jędrzej Krupa, ze swą „długo-języczną“ polowicą, która wchodzi tam, gdzie ją nikt nie posiał.

Ludowice „Lambda“.

KARNIÓW, pow. Kraków. Gmina Karniów udaje się do klubu posłów P. S. L. Lewicy w sprawie drogi powiatowej I klasy, która prowadzi z Kocmyrzowa do Karniowa, oraz w

sprawie drogi II klasy. Drogi te znajdują się w stanie tak złym, że o ile przyjdzie cokolwiek deszczu, to niemożliwym jest parą koni lekkiego wozu uciągnąć, a na wiosnę i w jesieni to konie na tej drodze przewracają się i nogi sobie niszczą. Od r. 1914 Wydział powiatowy krakowski nie daje ani jednego metra kamienia na poprawę tych dróg, pomimo tego, że podatki przecie płacimy tak jak wszyscy inni. W roku bieżącym z początkiem wiosny udaliśmy się w deputacji do Wydziału powiatowego w Krakowie, ażeby robił coś z temi drogami. Wydział powiatowy obiecał nam nadesłać wszystkiego razem 120 metrów kamienia, które nie wystarczy nawet na 200 metrów długości drogi. Wydział powiatowy mówi, że nie da więcej kamienia, bo nie ma pieniędzy, a o ile chcemy mieć dobre drogi, to żebyśmy sobie sami robili. To w takim razie Rady powiatowej nie potrzebujemy, ażeby z nas podatek ściągala na swoje pomysły, a my żebyśmy mieli sami drogi sobie robić.

Lewicowi ludowcy.

SIENNICA RÓŻANA, pow. Krasnystaw. 28 marca obchodziliśmy uroczyste celem uczczenia chwili podpisania pokoju. Na ten dzień przebieśliśmy uroczystość imieniem Naczelnika Piłsudskiego. Inicytorem obchodu był Stanisław Herda, a uroczystość zorganizował komitet obchodowy, do którego należeli Tomasz Chodun, Jan Dział i Stanisław Humin. W uroczystości wzięły udział: orkiestra, straż pożarna, kółko rolnicze, kółko teatralne, Związek młodzieży, Stronnictwa Ludowe, Stowarzyszenie spożywcze, kasa pożyczkowo-oszczędnościowa i tłumy publiczności. W pochodzie śpiewano pieśni, a muzyka grała aż pochód doszedł do krzyża. Tam przemawiano o różnych wydarzeniach w naszym Państwie, tam też pięknie przemówił poseł ludowy Palonka i gospodyni wiejska Antonina Prusowa. Na końcu Stanisław Herda przemawiał imieniem biednych rzesz małych i bezrolnych, wskazując na brak w naszej konstytucji.

Wiec zakończono okrzykami: „Niech żyje pokój!“ „Niech żyją Górnoślązacy!“ „Niech żyje Naczelnik Piłsudski!“ **Ludowiec z Lewicy.**

Z PARAFII BUDZÓW. Parafia nasza znajduje się na Podkarpaciu, gdzie gleba licha. Mieliśmy przed wojną kościółek, ten nam zgorzał w roku 1911, poczem parafianie wybudowali tymczasowy budynek, pod kościół, a w niespełna rok wystawili duży, okazały kościół murowany, niedokończony jednak przed wojną, który kosztował przeszło 150 tysięcy koron w złocie. Mimo, iż parafianie zaopatrzili kościół we wszystkie przybory kościelne i złożyli 20 tysięcy koron gotówką, jakie pobrali od Towarzystwa Ubogopieczonych za spalony kościółek, ksiądz nasz co niedziela zbiera datki to na parkan, to na inne rzeczy, chociażby nawet niekoniecznie były potrzebne.

— My zaś chłopcy nie wiemy wcale, co on z tymi pieniędzmi robi. Brać nas z za oceanu szła też obfite datki na parafię Budzów.

— Śmiemy tedy zapytać ciebie ojcze duchowny, jakie są na wszystko rachunki, gdzie są pieniądze wyplacone przez nieboszczkę Austrię za zabrane dzwony. Od ludzi to umiesz brać za pogrzeb po 2000 marek, ludzi wyzywać od paskarzy i ździecłów, kiedy kobieta weźmie za jajo 7 marek, czy za kilogram masła 300 marek.

Podczas wojny światowej modliłeś się za Karola i Wilusia, mówiłeś nam, że złoto i srebro nic nie warto i mieć je powinieneś gdzie u siebie. Chcemy mieć z tego wszystkiego rachunek sumienny i dokładny.

Wstawiałeś się i przy wyborach, teraz jednak chłop każdy wie, gdzie prawda i poprzę wszyscy. **Lewicę P. S. L. Ludowcy par. Budzów.**

BRZÓZKA, powiat Dobromil. W gminie jest niezmiernie niezadowolone tak Polaków jak i Rusinów z obecnej rady gminnej, w której wójt jest tegim gesz:fciarzem. Postanowili więc chłopcy przeprowadzić nowy wybór rady gminnej, a nie wiedząc jak się do tego zabrać, rzekli się do ob. Jana Sołtyńskiego, który ma koncesję na wyszynk i tam radzili jakby to postąpić. — Sołtyński oświadczył, że im pomoże i napisze gdzie trzeba, ale trzeba się z tą sprawą udać do Starostwa lub do Rady powiatowej. Wójt Jerdrzej Stadnik widząc osłabioną pozycję swoją, poszedł na miejscowy posterunek policji i z komendantem udał się do Sołtyńskiego, gdzie narobił krzyku: „gdzie ma pan te papiery? co pan tu za zgromadzenia urządza?“ Sołtyński odpowiedział, że żadnych zgromadzeń nie urządza i żadnych papierów nie ma. Wówczas wścieknie zaćmił komendant, nawymyślawszy uszcziwemu chłopu, oświadczył, że go do sądu oskarży, co też i zrobił i w tej sprawie odbyła się już pierwsza rozprawa 27 stycznia b. r.

Kto zaś jest ów komendant policji państwowej p. Adolf Kafka, warto też o tym osobniku nieco napisać. Pan ten pochodzi z Wielkopolski, zacięty wróg naszej ludności nietylko ruskiej, ale i naszej polskiej on nie nawdzi. Za to p. Kafka lubi bardzo żydów, pomaga im w transporcie mąki i daje im do pompki żandarmerów, jak Konika, który z żydami i z ich mąką dla bezpieczeństwa aż do Sanoka jedździł. Naprzeciw posterunku stoi stara karczma Samsona Lewenthala, który koncesyji nie ma, ale mimo to pod bokiem żandarmerji szynkuje, ale za to p. komendant na zawołanie ma wódkę, a Sołtyńskiemu, który ma koncesję, zakazuje szynkować.

A ileż to razy pijany komendant białal cudzym parkanem? Najlepiej podczas rozprawy zeznawali świadkowie, jakto tam gdzieś miał p. Kafka leżeć w rowie i chłopcy coś mieli a nim robić, a co świadkowie nie chcieli zeznawać, a p. komendant jak burak palił raki.

Albo jak on urzęduje? Syn Samsona Lewenthala, 18-letni chłopak, ukradł Sołtyńskiemu receptis od listu amerykańskiego, w którym znajdowało się 10 dolarów. Receptis ten potwierdził ów chłopak u wójty, poszedł na pocztę do Birczy i tam ten list odebrał. Wasyl

Czmił, który widział to, oskarżył chłopaka do żandarmeryi. Komendant Kafka zamiast oddać sprawę do sądu, to on odbiera od chłopaka list podarty z dolarami, oddaje go kobiecie, a Czmiłowi kazał milczeć. Oto jest stróż bezpieczeństwa, który złodziejstwa żydowskie ukrywa, a poważnych chłopów za to że się zeszli do publicznego lokalu naciąga po sądach. Możeby władze zrobiły z tym panem porządek, a nam dały człowieka, któryby godnie swój urząd sprawował.

Teraz co się tyczy wójta, to wymusił on od Justyny Horbowej 20 dolarów, które były w kursie 900 mk., za tydzień podskoczyły na

1000 i wyżej, a ten jej wypłacił za 20 dolarów 8000 mk., gdy należało się jej wypłacić najmniej 18.000 mk. I tacy ludzie stoją dziś u steru gminy i tacy to stróże bezpieczeństwa pilnują zamiast cudzego mienia i porządku, to oni napadają spokojnych obywateli, tolerują a nawet pomagają szmuglować mąkę, ukrywają kradzieże, a natomiast spokojnych ludzi, kochających prawdę i sprawiedliwość, po sądach ściągają.

Wzywamy przeto władze kompetentne, by w tym kierunku zrobiły porządek, gdyż w przeciwnym razie lud z takimi szkodnikami sam zrobi porządek.

St. Poczarski.

Z AMERYKI.

PRZESYŁKI PIENIĘŻNE z Ameryki do Polski oddał rząd p. Witosa w monopol przedsiębiorstwa amerykańskiemu „Guaranty Truste” umową zawartą w Ameryce 19 lutego b. r. przez wiceministra Rybarskiego. Rząd trzymał treść umowy w tajemnicy, aż dopiero teraz, umowa 19 b. m. wchodzi w życie, odsłonił piastowcowy „Goniec” rąbek tajemnicy. Na posiedzeniu komisji budżetowej 18 b. m. zażądał p. Stapiński przedłożenia Sejmowi dołownej umowy. Według urzywkowych doniesień układ ten jest bardzo kosztowny, więc szkodliwy dla ludu.

POLSKA KRAJOWA KASA POŻYCZKOWA wypłaca czeki amerykańskie do wysokości 50 dol. zaraz, natomiast czeki ponad 50 dol. podlegają sprawdzeniu i przez to opóźnia się wypłata do dwóch miesięcy. Wobec tego wskazaniem jest, aby Rodacy przysyłający pieniądze z Ameryki zamiast np. jednego czeku na 60 dol. dawali na dwa czeki po 30 dol.

PADEREWSKI przebywający w Ameryce odmówił współdziałania w niesieniu pomocy Górnemu Śląskowi i wezwał „Wydział Narodowy”, aby tak samo postąpił. Przez ten postępek udowodnił Paderewski ostatecznie, że jest szkodliwym warchotem szlacheckim, zdolnym do szkolenia Polsce dla nasycenia osobistej mściwości. Hańba.

WIADOMOŚCI CODZIENNE z Cleveland O. podają opis wiecu urzędzonego tam przez opólów klerykalnych ks. Lubelskiego i Maślankę. Stamtąd się dopiero dowiadujemy, że pp. Lubelski i Maślanka pracują w interesie jakiegoś „Towarzystwa hut żelaznych”. Pomocni są im idygnitarze endecy z „Wydziału Narodowego”. Czy dużo zbierają dolarów na agitację klerykalną, o tem nie ma w owej gazecie wzmianki. Lud nie powinien im dać ani centa, bo księża mają już i tak aż zanadto pieniędzy na agitację.

LISTY Z AMERYKI, tak polecane jak i zwykle, mają być doręczane do rąk własnych adresata, w Urzędzie pocztowym. Nie wolno Urzędo-

wi pocztowemu wydawać listów amerykańskich ani listonoszowi, ani wójtowi, ani żadnemu innemu pośrednikowi. Jeżeli urząd pocztowy nie przestrzega ściśle tego rozporządzenia Ministerstwa poczt, to już przez to samo staje się współwinnym okradania listów amerykańskich. Adresat odbierając list amerykański z rąk urzędnika na poczcie powinien zaraz w oczach urzędnika list otworzyć i sprawdzić, czy jest wszystko w porządku, a w przeciwnym razie należy zaraz żądać od urzędu pocztowego potwierdzenia, że list jest okradziony i zaraz nam o tem donieść do redakcyi, a redakcyja poczyni dalsze kroki, aby wykryć złodzieja.

Ministerstwo poczt, to trzeba przyznać, zarządziło wszystko możliwą, aby zapobiedz kradzieżom. Urządziło badanie wszystkich listów z Ameryki przychodzących na poczcie w Krakowie. Jeżeli do Krakowa przyjdzie list już uszkodzony, to przy badaniu zostaje to stwierdzone i już stąd idzie reklamacya do Ameryki. A skoro z Krakowa list odchodzi cały, to okradzenie może nastąpić tylko na poczcie oddawczej, albo po drodze z poczty do adresata, co już Dyrekcyja poczt łatwo wykryć potrafi. Ale nie trzeba nic puszczać płazem, tylko dochodzić, bo tylko w ten sposób dojdziemy do ładu.

A do rodaków w Ameryce takie prośby: 1) aby w listach większej sumy niż pięć dol. nigdy nie posyłali, 2) aby listy z dolarami koniecznie rejestrowali, 3) używali kopert z silnego papieru, 4) koperty silnie i dokładnie zaklejali, 5) aby adresy, szczególnie pocztę, podawali dokładnie.

UTICA N. Y. Za czytanie Przyjaciela Ludu odmówił mi tutaj, ks. rzymski rozgrzeszenia. Otóż dobrze zrobił, bo zaoszczędził mi dolar, którego posyłam na dalszą prenumeratę.

Antoni Chromczak.

ROEBLING N. Y. W New Yorku wychodzi pismo poważne i postępowe „Telegram Codzienny”. Redaktorom T. C. należy się uznanie całą duszą za pracę dla dobra ludu polskiego. Pismo „Tel. Codz.” lubiane jest wśród mas robotni-

czych. Jak w kraju kochany „Przyjaciel Ludu“, tak w Ameryce „Tel. Codzienny“ daje oświatę różną prawdę świętą, chłosta wszelkie paskudztwo i różne nieprawości tak kleru polskiego jak i endeków w Polsce i różnych endeckich lokajów z Wydziału Narodowego w Ameryce. To też jednych i drugich bezlitośnie smaga i tępi różnego rodzaju lapichłopów, którzy potrafili emigrantowi polskiemu w Ameryce wyciągać wprost pieniądze z kieszeni. I cała prasa lewicowa nie ustaje w energicznej kampanii działać przeciw tym patentowanym patriotom. Otwiera oczy, uświadamia wychodźstwo i pobudza do publicznego demaskowania lotrów paskarzy. Już i władze amerykańskie wdały się w tę sprawę przeciw lapichłopstwu. Wkrótce położą kres paskarstwu politycznemu, uświadomiony wychodźca polski i przestanie trzymać się podwórka papafialnego jak pijany płotu. W obronie czci i mienia chłopca polskiego w artykułach swych „Tel. Codzienny“ wywleka na światło dzienne lotrów, lajdaków i złodziei dobra publicznego.

T. Zator, ludowiec.

NORTHBRIDGE, Mass. My Polacy zyjąc tu zdala od Ojczyzny obserwujemy życie ekonomiczne i polityczne w Polsce. Dłoń się zaciska kurczowo na te bezprawia i obłudę tej „czarnej sotni“ klerykalów i szlachty oraz różnych paskarzy, co dręczą swoich braci bezwstydnie. Dziś Polska to jakby Egipt za czasów Romzesa XII, którym rządził kler i do zguby doprowadził. Ludu od bługa i fabryk podnieś swe czoło zalane potem. I wy co jeszcze śpicie snem ciemnym albo obłudą, obudźcie się, bo to już wiek dwudziesty i nie pozwólcie zginąć Polsce. Zwyciężyliście hordy bolszewickie pod przewodnikiem J. Piłsudskim. A dziś stańcie w Stronnictwie Ludowem lewicy a zwycięzycie. Bo dopiero wtedy będzie Polska wolna, gdy kler nie będzie nią szarpał. Nie wybiercie ani jednego księdza czy biskupa na posta do Sejmu lub senatu w przyszłych wyborach, bo oni niech pilnują kościoła a nie polityki, bo oni przysięgali Rzymowi i papieżowi wierność i posłuszeństwo, a nie Polsce.

Bracia chłopci i robotnicy nie myślę was podburzać, ale historia wieków to zapisała, czem był kler rzymski. Każdy Polak powinien przeczytać książeczkę p. t. Dzieje świętej inkwizycji (tak PSL lewica, jak i PPS powinno tę broszurę rozpowszechnić celem szybkiego oświadczenia mas ludowych w Polsce). Nie bójcie się bracia czytać tej książeczki najciekawszej, a gdy porównacie to zobaczycie, że i dziś to samo robią, bo ich bożkiem jest złoty dolar, a przykazaniem władza nad światem. Dla ciemnych mają smole, siarkę i dyabłów, a dla siebie wino, szampany i słodką gospodynię. Już raz powinni chłopci przestać się blaźnić i swoją godność człowieka poniewierać.

Dnia 9 kwietnia b. r. zawitał tu do nas poseł Rudziński od „Wyzwolenia“. Nic nam nowego nie powiedział, tylko to, że te pieniądze cośmy dawali na głodnych w Polsce, to poszły na politykę rzymsko-książęcą w Polsce. A gdy

się go zapytał, że powinni byli to nam zaraz donieść, a nie aż po dwóch latach, odpowiedział, że oni „wyzwoleńcy“ w Polsce naraz wszystkiego zrobić nie mogli, bo kler ma jeszcze wpływ wielki i tani. Więc ta odpowiedź była kręta.

Posyłamy dla swoich krewnych w Polsce na Przyjaciela Ludu trzy dolary: W. Kosiba dla Antoniego Kosiby i P. Braczyk w Hankówce 1 dol., W. Dubiel 1 dol. dla J. Betleja i F. Dubieła w Warzycach, oraz F. Szerlag 60 c. dla M. Szerlaga w Bierówce, a J. Szerlag 50 c. dla T. Szerlaga w Warzycach p. Jasło.

Zasylamy cześć i pozdrowienie wszystkim posłom Stronnictwa PSL Lewicy, redakcyi oraz czytelnikom.

Wojciech Kosiba.

CLEVELAND, O. Do braci chłopów i robotników w Polsce. Bracia! Odzywam się do Was serdecznie, abyście się zawczasu przygotowali do wyborów. Bo aż tu w Ameryce widzimy różne oznaki, że księża i panowie z wielką gorliwością szykują się do tej walki wyborczej. Wszyscy księża polsko-rzymscy odbyli wielką radę w Pittsburgu wraz z Paderewskim, Zaluską i jezuitą ks. Dziedzielewiczem ze Lwowa a teraz rzucili się do ostrej agitacji po wszystkich osadach polskich w Ameryce. Mają oni przykazane zebrać w Ameryce dwa miliony dolarów na koszt agitacji wyborczej. A dwa miliony dolarów, to tyle co półtora tysiąca milionów marek polskich czyli półtora miliarda. Straszna to suma, za którą wynajmą tysiące agitatorów, zarzucają Polskę odezwaną i gazeta-mi księżo-pańskimi. Bracia! Brońcie się wytrwale i energicznie, abyście nie wpadli w najstraszniejszą niewolę. Ale jak dacie radę bolszewikom, to potraficie zwalczyć i szarańczę księżo-pańską, jeżeli śmiało a stanowczo weźmiecie się do pracy, stosując się ściśle do wskazówek, jakie wam daje „Przyjaciel Ludu“.

My wam dopomożemy i już pomagamy. Tu w Cleveland zwołali księża wraz z „wydziałowcami“ dwa wiece, chcieli zbierać pieniądze, aleśmy im to zniewieczyli. Nie daliśmy im mowcom nawet dojść do głosu. Sprowadzili politycy i kazali wyzuchać ludzi z sali. Wtedy zgromadzenie zaśpiewało im pieśń „Gdy naród do boju wystąpił z orężem“ i wszyscy wyszli z sali, a naganające księżo-państwo zostało sami jak głupcy. Wieczorem tegoż dnia próbowali unarzędzić zgromadzenie w hali kościelnej, ale tam przyszło jeszcze więcej ludzi i tak ostro zaprotestowali, że panowie i księża czmychnęli ze wstydem. Tak się tu wszędzie robi. Ale jest jeszcze dużo ciemnych niewolników, od których księża owe dwa miliony gotowi wyludzić pod grozą piekła, dyabłów i t. d.

Bracia! Chłopci i robotnicy! Brońcie się i walczcie mężnie póki czas!

Stanisław Gotfryd, robotnik polski.

Brandon, Man. Kanada. Będąc jeszcze małym chłopcem w Gniewczynie pow. Przeworsk slyszalem, jak ks. Ciasnocha zakazywał czytać Przyjaciela Ludu. Ale nie miałem sposobności widzieć i czytać tej gazetki, aż dopiero w roku

1920 tu w Ameryce dostałem ją do ręki. Zaraz po przeczytaniu jednego numeru zrozumiałem, ozem ta gazetka pachnie i czytam ją odąd stale i nie porzucę Przyjaciela już nigdy. Cieszy mnie, że jest nas w Brandonie już kilku prenumeratorów.

Zapowiedział do nas przyjazd jakiś ks. Szajnowski z Warszawy, więc usłyszmy coś nowego. Nie wskóra on tu wiele, bo lewica w Brandonie jest górą. Napiszę o tem później. Na razie kończę zasyłając wam dolara na walkę z ciemnotą.
Józef Peltz z Gniewczyny.

DERBY, Com. Nasi rzymscy duszpasterze posuwają się już tak daleko, że nakazują modły za rozszarpaniem Polski. Tak było w naszej parafii. Proboszcz ks. Waszko sprowadził jakiegoś kaznodzieję, który ogłosił, że raczej niech Polskę dyabli rozedrą, niżby miały nastać rządy chłopako-robotnicze. A sam proboszcz ks. Waszko nakazał zakonnikom, aby skłaniały dźwięk szkolną do modłów o rozbiór Polski. Rząd polski powinien zbadać, czy ta nauka nie idzie wprost z Rzymu. Są niestety, jeszcze i w Derby owieczki, zwłaszcza od Kolbuszowy, którzy za takie kazania ręce liżą.

Wacław Aleksandrowski.

Z Kieleckiej Ziemi.

W całej okolicy Ksawerowa chyba nie znalazłbyś czelaka-wsteczniaka nad Grzyba. Jest ei on se panem, gminy naczelnikiem, obaj jedno myślą z szwagrem Łukasikiem. Gdy jeden coś mówi, drugi mu wtóruje, obaj bez przesady są endecyji wuje. Tak pierwszy jak drugi płytko mają w głowie, chociaż chłopskie syny lecz ludu wrogowie. Obu tym bogaczom zbyt na tem zależy, że się dziś ludowy ruch niezmiernie szerzy. Kto zaś się przyczynia do jego rozwoju, ten pierwszy pozostać nie może w spokoju. Zaraz ci go nazwią, że jest bolszewikiem, chociaż mu się nie śni, to Grzyb z Łukasikiem. Taki nieczyń przymiot zaraz mu nadadzą, tym zaś osobliwie, co lepszem doradzą. Poza nimi dwoma w całej okolicy w myśl ich wszyscy ludzie nie są katolicy. Chociaż katolicy jednak mówiani, tylko Jaś ze Stasiem obaj są wybrani. Na zebraniu w domu własnym tak powiedział, w obecności członków, gdzie także ksiądz siedział, pan naczelnik gminy takie słowa szczerze, żeby wolał widzieć zsyłatką cholere niżeli ludowca, on tak się nim brzydzi. Popatrzcie, jak to chłopko-robotnik nienawidzi. Jaś niedawno biadał w księdza obecności, że dziedzicom zabrać chcą wielkie własności. Oj lepiej byś Jasiu bzdur takich nie gadał... Ażali dziedzicom Pan Bóg ziemię nadat? A z pracy rąk pewno własność nie zdobyli. Oj jak ci się Jasiu bardzo grubo myśli. Tymczasem przestanę o nich już rymować, może się odmienia, więcej krytykować braci swej nie będą, lecz owszem uznają, że dziś ei zwyciężą, co myśl lepszą mają.
Lewicowiec.

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu” to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!

Wiadomości polityczne

POLSKA.

◦ Sprawa Górnego Śląska to dziś sprawa najważniejsza. Powstanie na Górnym Śląsku doprowadziło do tego, iż utworzono tymczasową linię graniczną, oddzielającą przemysłową część Górnego Śląska od Niemiec. Linia ta biegnie początkowo brzegiem rzeki Odry i obejmuje trochę mniej ziemi, niż linia podziału projektowana przez Korfantego. Linię tę ustaliła Komisja Międzysojusznicza na Górnym Śląsku. W ostatnich dniach powstańcy zdobyli port na Odrze w Koźlach, zajęli szereg dużych miast Górnego Śląska i Kluczborek, by w ten sposób utrzymać połączenie kolejowe z Poznaniem.

Na terytorium zajętem przez powstańców panuje wzorowy ład i porządek. Robotnicy wracają do pracy we fabrykach i kopalniach, w szeregach pozostają jedynie stale wojskowo zorganizowani.

Na kominach i budynkach fabrycznych oraz kopalniach powiewają polskie chorągwie.

Tymczasem koalicja wysłała kilka not do naszego Rządu, których treści niestety dokładnie nie znamy. Rząd polski ze swej strony dał odpowiednie wyjaśnienia.

We wszystkich miastach w Polsce odbyły się tłumne manifestacyjne wiece, głoszące swą solidarność z powstańcami. Nasze stronnictwo na Okręgowych Zjazdach w Krakowie, Rzeszowie, Jarosławiu i innych, tudzież na wielu wiecach przedstawiło tę sprawę i jednogłośnie wszędzie wyrażono gotowość obrony ziemi śląskiej i bohaterstwa ludu górnośląskiego wszystkimi siłami i środkami przed najazdem hakatystów. Polski Lud Górnego Śląska musi być wyzwolony z jarzma Prusaków. Górny Śląsk musi być przyłączony do Polski.

Intrygom jednak niemieckim niema końca. Niestety nasza dyplomacya broniła sprawy nader niedołężnie, co w znacznym stopniu też było przyczyną fatalnego obrotu sprawy Górnego Śląska. Dzięki też temu nareszcie minister spraw zegranicznych książę Eustachy Sapieha był zmuszony podać się do dymisji. Na miejsce Sapiehy ma być mianowany ministrem op. Wróblewski.

Również Ignacy Paderewski, mistrz fortepianowy usunął się do dyplomatycznych zadań, podając się do dymisji jako delegat polski do Ligi Narodów.

ZAGRANICA.

Kapitulacya Niemiec to znowu wypadek ogromnej doniosłości politycznej. Rząd niemiecki podał się do dymisji, w skład rządu nowego weszło 4 socjalistów, czterech centrowców i 2 demokratów. Zgromadzenie narodowe przyjęło ultimatum koalicji i zgodziło się wykonać przedłożone warunki tak w sprawie odszkodowań, jak rozbrojenia. Fatalnie tylko złączono sprawę Górnego Śląska ze sprawą odszkodowań, chcąc

polską ziemią i pracą robotników polskich zapłacić za zbójckie wyprawy pruskiego kaizera. Lud polski musi wyczerpać wszystkie siły, by nie paść ofiarą ponownego rozbioru i nie dostać się w gospodarczą niewolę zagranicznych kapitalistów.

ANGLIA zajmuje się żywo sprawą Górnego Śląska. Premier angielski Lloyd George w dalszym ciągu jest nadąsany na Polaków, głównie też tutaj powinna dyplomacja polska pracować celem udowodnienia p. premierowi, że Śląsk to przecie polska ziemia i polski lud, a Polska nie zaś Niemcy to członek koalicji.

Ostatni strajk węglowy zadał Anglii ciężkie straty i tylko z trudem utrzymuje ona swoją gospodarczą równowagę.

W IRLANDYI oraz Indyach dalej niepokój.

FRANCYA oświadcza się w sprawie Górnego Śląska w zupełności za Polską. Wyraz temu dała deklaracja francuskiego premiera p. Brianda w tej sprawie, niemniej gorąco sprawy tej broni francuska prasa.

WAŻNE SPOTKANIE Lloyd George'a i Brianda miało nastąpić około 19 bm. w mieście Boulogne lub Lympe. Oczywiście omawianą będzie sprawa Górnego Śląska i Niemiec.

Kłeska piastowców w Łańcuckiem.

KURYŁÓWKA w Łańcuckiem. W dniu 12 kwietnia b. r. przyjechał do naszej gminy ze sprawozdaniem poseł Sobek, piastowiec. O jego przybyciu wójt ogłosił w całej gminie, ale zgromadziło się raptem kilkunastu gospodarzy, którzy stali obok kancelaryi gminnej. Nadjechał poseł Sobek, który nie przystąpił do zgromadzonych, ale przystanął na kilka kroków, rozglądając się na wszystkie strony, niby wybierał sobie łatwiejszą drogę do ucieczki. W ten dany mu się słyszeć od zgromadzonych słowa „przyjechał z mostem na Sanie”, „z koleją do Jastrzębca”, to znowu, że przybył ze ziemią dla inwalidów, bezrolnych i małorolnych. Na takie dwuznaczne słówka mienił się poseł.

Zamiast dać sprawozdanie ze swej niepracy poselskiej, wyluszczył zgromadzonym swój życiorys od 15 lat, jak on to skakał od stronnictwa do stronnictwa. Wychwalał klub piastowców i prezesa Witosa, mówił, że przy następnych wyborach klub piastowców jeszcze się powiększy. Mówił: „choć w Łańcuckiem nie przejdziemy (co się już przekonał), ale za to przejdziemy we wschodniej Galicyi i w Poznańskiem, bo tam jest wielka agitacja piastowców. Władz też na redaktora i posła Stapińskiego, ale mówił, że i Stapiński jest potrzebny, bo on przez krytykę w swoim tygodniku niejako popędza rząd do wykonania ustaw i rychlejszego przeprowadzenia reformy rolnej. Na dawane mu pytania przez ob. Jędrzeja Wikłę, Marcina Skibę i innych co do reformy rolnej, wolnego handlu zbożem, odbudowy zniszczonych jeszcze przez Austryę budynków i szkół, utworzenie

senatu i t. p., wkiął się poseł z odpowiedzią, aż skończył na tem, że źle jest ale będzie lepiej „do my piastowcy o to się staramy”. Na zakończenie kierownik szkoły W. Szary wniósł wniosek, aby posłowi Sobkowi i stronnictwu piastowcowemu uchwalić votum ufności. Na sali cisza. Kierownik swój wniosek powtórzył wtedy stanął na środku lokalu Marcina Skiba i śmiało i otwarcie powiedział: mamy lat 24, jesteśmy ojcami dzieciom i wiemy komu ufność dać. Na taką odpowiedź poseł Sobek i jego stronnicy (było ich aż dwóch) pocuszczali nosy do samej ziemi, jeden na drugiego się nie popatrzył i z kwaśną miną powychodzili ze sali. Zgromadzeni chcieli jeszcze wdzierać posła Skibka, ale ten zniknął jak kamfora, aż później my się dowiedzieli, że udał się do gminy Brzyskiejwoli i tam taka sama przyjemność go spotkała.

Taką odpowiedź jak w naszej gminie powinny otrzymać wszyscy posłowie piastowcowi w każdej gminie i na każdym zgromadzeniu, bo już my się przekonaliśmy o ich niedołęstwie i ich obłudnej robocie dla ludu wiejskiego.

W naszej gminie przystępują wszyscy do organizacji Rady Chłopskiej i na cele organizacyjne nie szczędzą grosza. Zebrano już od członków R. Ch. przeszło 1200 mk. za którą to kwotę zaprenumerowano Dz. ustaw Rz. Polskiej, gazetkę „Przyjaciela Ludu”, sprawiono pieczętkę z wyciskiem Polityczna Rada Chłopska w Kuryłówce. Na zgromadzenie do Jarosławia L. P. S. L. w dniu 30 kwietnia b. r. wybrano i wysłano dwóch delegatów. Oby tylko w każdej gminie byli ludzie takiego przekonania jak u nas, to przy następnych wyborach zwycięstwo L. P. S. L. jest pewne i bez żadnej agitacji.

OKRUSZYNY.

KOMISARSKIE RZĄDY w gminach zamiast rad gminnych zaprowadza rząd Witosa niby tylko w Małopolsce, ale i w Wielkopolsce. Na kongresie Piastowców w Poznaniu 9 b. m. napiętnował to gosp. Dronik z Komorza. Ano na czas wyborów sejmowych chce p. Witos mieć w gminach swoich kierowników. Niech ludność cierpi, byleby klika piastowcowa robiła interesy.

KTO RZĄDZI W POLSCE. Deputacyi parafian z Jaćmierza objaśnił prezydent ministrów Witos, że on musi wykonać to, czego biskup zażąda. Na to parafianie odpowiedzieli, że to nie do uwierzenia, aby pełnomocnik rzymski rządził w Polsce. Utworzenie nowego biskupstwa w Łodzi zarządził papież, a Polska musi płacić wydatki na to nowe dygnitarstwo. Metropolita Szeptyckiego we Lwowie zamianował papież generalnym pełnomocnikiem do nawracania schizmatyków w całej Rosyi na obrządek rzymski. Stało się to bez przyzwolenia rządu polskiego, ale skutki nieprzyjaźni z Rosyą, jaka stąd wyniknąć musi, m. onosić Polska, skoro ks. Szeptycki mieszka w Polsce. Czyli za-

czyną się wszystko po dawnemu, tak jak było przed rozbiorem Polski. Na Boga, to się musi skończyć.

STEMPLE NA PODANIA wnoszone do urzędów ziemskich należy dawać tak: **10 marek** na pierwszy arkusz, po **5 marek** na każdy dalszy arkusz podania, a po **2 marki** na każdy załącznik. Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie obwiesił, że podania nieostemplowane zostaną bez odpowiedzi, czyli pójdą, mówiąc inaczej, do kosza.

RADOM CHŁOPSKIM Lewicy P. S. L. przypominamy, żeby natychmiast do Redakcyi przysłały swoje spisy dla rejestracyi.

DO PIERWSZEGO CZERWCA b. r. wyznaczyło Ministerstwo pracy i opieki społecznej termin ostateczny do zgłaszania szkód poniesionych przez osoby cywilne na zdrowiu i życiu podczas wojny austriackiej, ukraińskiej i bolszewickiej. Kto jeszcze dotychczas nie zgłosił pretensyi z tego tytułu, powinien to uczynić najpóźniej do 1 czerwca b. r. pod adresem: Ministerstwo pracy, Warszawa.

MILIONÓWKA. Przy ciągnięciu 14 maja padła wygrana na Nr. 1085701.

POSPIECH POCZTY W LUBLINIE. Panna firma w Lublinie wysłała list do Józefa Piłki 13 marca br., list otrzymano w Kazimierzu nad Wisłą 25 kwietnia. Z Lublina do Kazimierza jest sześć mil. Stało się tedy wielkie dzwio — cud pospiechu. **Urządza Żurawicz.**

WAKACJE SZKOLNE w Małopolsce rozpoczyną się zgodnie z rozporządzeniem Min Oświaty 28 czerwca.

STREJK NAFTOWY grozi nieustannie Polsce Oto nagromadzono około 50 tys. wagonów ropy i przedsiębiorcy twardo się trzymała swego nie chcąc dopuścić do zgody z robotnikami naftowymi. Powinien w tę sprawę wglądać Rząd — minister pracy, przem., handlu i skarbu. Zbyt to bowiem ważna sprawa, by zagranicznij przeważnie kapitaliści igrali sobie z doją robotnika i z dobrami narodowemi.

WAŻNA WIADOMOŚĆ. Gazeta fr. „Temps“ publikuje deklaracyę Brianda, będąca odpowiedzią na mowę Lloyd Georgea o Górnym Śląsku. Briand podkreśla w niej, że pożądana byłaby jednomyślność komisarzy na Górnym Śląsku. i powzięcie zgodnej decyzji dla wytyczenia granicy polsko-niemieckiej. Za dużo wahania przeszkadza ustaleniu się zgody. Zio można doskonale naprawić, udało się już przeszkodzić starciom niemiecko-polskim tak, że ostatecznie w zagłębiu węglowem praca odbywa się normalnie. Obecnie zagraża jedynie niebezpieczeństwo ze strony gromadzących się hord niemieckich oraz rządu niemieckiego, który chce się pogwałcić traktat wersalski i zająć Śląsk. Rozwiązanie sprawy w duchu Lloyd Georgea negocyaloby jeden z zasadniczych celów wojennych sprzymierzonych.

Briand przypomina dalej, że urzędowa mapa niemiecka z 1914 roku przyznawała charakter polski Górnemu Śląskowi oraz, że sprzymierze-

ni byli z początku zdecydowani jednomyślnie przydzielić Górny Śląsk Polsce. Francya trzyma się obecnie traktatu i żąda, by również i inni sprzymierzeńcy respektowali go. Briand zbija następnie niesprawiedliwe „junctim“ pomiędzy kwestyą odszkodowań i Górnym Śląskiem, a na końcu przypomina, że ze wszystkich stron donoszą o gromadzeniu się wielkiej ilości ochotników niemieckich na Górnym Śląsku.

GOSPODARSTWO.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI (P. K. O.) na całą Polskę. Ogólna suma wkładek na rachunek bieżący w P. K. O. przekroczyła już 6 miliardów marek. Zadaniem P. K. O. jest skupianie drobnych oszczędności. Uprzednio najwyższą sumą, od której P. K. O. płaciła odsetki, było 5000 marek, obecnie wkłady przyjmowane są bez ograniczenia wysokości sumy, a P. K. O. płaci trzy od sta. Właściciel sum złożonych w P. K. O. żadnych podatków z tytułu posiadanych oszczędności, ani pobieranych procentów, nie płaci. Wpłaty przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, również w każdym urzędzie pocztowym można podnosić złożone oszczędności, przyczem kwoty do marek 1000 wypłacane są po przedstawieniu książeczki oszczędnościowej, bezzwłocznie. Wpłata sum wyższych lub odbiór całkowitej złożonej sumy wymaga sprawdzenia stanu oszczędności w centrali P. K. O. w Warszawie, co trwa zazwyczaj dni parę. Pierwsza wpłata na książeczkę oszczędnościową wynosi najmniej marek 20, następne najmniej 1 markę.

NAWOZY SZTUCZNE. Z Gdańska donoszą, że wkrótce nadejdzie dla Polski 1800 wagonów saletry, a nadto 600 tysięcy metrów fosfatów, kainitu i tomasówki. Należałoby się postarać, by odpowiednią część tych nawozów przydzielono chłopom.

Odpowiedzi Redakcyi.

J. Grochmal: O działalności tow. „Palatine“ w Polsce nic nie słyhać. — P. Janik: Serdecznie dziękujemy. — J. Musiał: Listy otrzymałem i przeczytałem dokładnie. Wytrwałości, a wszystko pokonamy. — Aniela Ziezio: List i pieniądze otrzymaliśmy. Napiszcie odezwę do kobiet w Polsce. — A. Chromczak: Bardzo dobrze uczyniliście. — A. Sobczak, Lowell: Może się naprawdę poprawił, więc dajmy mu spokój. Resztę wydrukujemy. — J. Saletnik: Damy w skróceniu. — J. Kapinos: Odpowiedź p. Paryskiemu była już dana w gazetce. Kto chce wierzyć naszemu przeciwnikom, to niech wierzy. Szkoda czasu na zaprzatanie się takimi rzeczami. — W. Baworowki: Dobrze piszecie, ale za długo, musimy skracać. — A. Pietruszka, Hadley: Prawdę powiedział, poczta nie odpowiada pieniądze, ale dochodzi i karze winnych. —

St. Surowiecki, Rossiter: List otrzymaliśmy, sprawa wniesiona do ministra poczt.

T. Maciołek, Manchester: Okolica Błażowej już się wyzwoliła—od wszechwładzy „żandarmów rzymskich“ i czyta bardzo dużo wyklętego „Przyjaciela“. Prosimy częściej pisać. — M. Rączka: Serdecznie dziękujemy, fakt ów będzie pomieszczony w książce o piastowcach. O tym interesie dr Bardła nie wiedzieliśmy dotychczas.

Odpowiedzi Administracji.

J. Stolarz: Bardzo przepraszamy, ale nie nasza wina, bo u nas zapisane w porządku i gazetkę wysyłamy J. Kuligowi, Wł. Nodze, J. Królowi, A. Krawcowi i A. Trzepakowi.

Konieczko M.: Do Teodorówki zapłacone po koniec b. r. — Cz. Lubaś: 20 mk. zapisano na prenumeratę. — St. Działo, Pawtucket: Na prenumeratę w Polsce wystarczy 50 ct. na długi czas, dlatego resztę 1 dol. 50 ct. zapisujemy dla Was. — J. Biernat, Mont St. Martin: Otrzymałmy, odpowiedzieliśmy kartką. Prosimy napisać o stosunkach we Francji, jak je widzicie. — P. Janeczek, Southbridge: Kwituujemy listownie albo korespondentką, albowiem to nam taniej wypada, niż dać jeden wiersz drukiem w gazetce.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zgubiłem kartę zwolnienia

z 2 p. strzelców podhalańskich dnia 6/V. 1921 między Dydnią a Sanokiem na nazwisko Jan Kociuba z Wary, pow. Brzozów, którą unieważnia się. 1—1

WYROBY TKACKIE

POLECA 1—4

Firma J. JÓRASZ
p. Korczyzna 319 obok Krosna
(Małopolska).

Próbki polecane przesyła za nadesłaniem
50 Mk.

Jedyny najtańszy dom handlowy 21-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/1



poleca nikiowy system Roskopf 900 Mk. Budzik przedwojenny 1200 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 3000 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 1600, 1800. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka Mk 3500, dwurzędówka Mk. 5000. Trąby akordeonowe Mk 1000, Dyamenty do szkła Mk.

350, 450. Brzytwy Mk 200, 300, 400. Maszynki do włosów Mk 500, 800. Maszynki do samogolenia Mk 400, 500. Pas do brzytwy 70 Mk. Kamień 70 Mk. — Wysyłka za zaliczką. **Cennik ilustrowany za nadesłaniem 10 Mk w liście.**

Redaktor odpowiedzialny: Jan Stapiński

GOSPODARSTWO

zaraz do sprzedania.

4-morgowe, ziemia pszena i budynki, inwentarz żywy i martwy — cena 1.400 dolarów.

Zgłoszenia: Gwoździec, pow. Nisko, Czachara Stanisław. 1—1

Zaraz do sprzedania 1—1

45 morgów gruntu i 3 domy mieszkalne

w tym 10 morgów lasu. — Informacji udzieli Wincenty Katka, Cewków, p. Stary Dzików.

Kupię gospodarstwo rolne

z budynkami i inwentarzami, na Pomorzu, w Poznańskim lub w środkowej Polsce, w cenie do dwu tysięcy dolarów.

Zgłoszenia pod adresem: Kraków, główna poczta, skrytka 162. 1—3

W drodze Lwów — Słotwina Brzesko

skradziono mi papiery inwalidzkie

na nazwisko Paweł Kozioł

urodz. w Szczurowej, pow. Brzesko, które unieważnia się. 1—1

Rządowo upoważniony inżynier
budowy i geometra

LÉON KARP

otworzył kancelaryę 1—2

w Chrzanowie przy ul. Grunwaldzkiej.

Wszelkie roboty wykonuje natchmiast sumiennie i tańco.

Skład maszyn rolniczych

akc Tow. „TRZEBINIA“

Kraków, ul. Długa Nr. 3

(obok Izby Handlowo-Przemysłowej)

poleca

Sieczkarnie, młocarnie, pługi, kultywatory, brony, kleraty, młynki do czyszczenia zboża itd.

Sprzedaż częściowa i hurtowna. 4—4

Drukarnia Ludowa w Krakowie.